

Biblioteczka Pogranicza Prus Wschodnich № 10.

---

Adam Chętnik.

---

# KALENDARZYK

zwyczajów dorocznych, obrzędów  
i niektórych wierzeń  
ludu kurpiowskiego.



NOWOGRÓD 1934.

---

Nakładem Muzeum Kurpiowskiego Polskiego Towarzystwa  
Krajoznawczego w Nowogrodzie.  
Skład główny w kancelarji Muzeum.

## Treść kalendarza.

---

### Od autora.

**Styczeń.** Nowy Rok. — Z powinszowaniem N. Roku. — „Nowe Latko“. — Nowolatki. — Zwierzęta z ciasta. — Na 3 Króle.

**Luty.** Św. Ignacy. — M. Boska Gromniczna. — Św. Błażej. — Św. Agata. — Św. Apolonja. — Św. Walenty. — Wesela i zabawy. — Tłusty czwartek. — Zapusty. — Chodzenie z kozą. — Popielec. — Dziad i baba. — Sypanie popiołem i grochem.

**Marzec.** Przędzenie lna (koniec). — Póiposćcie. — Święty Józef. — Św. Benedykt.

**Kwiecień.** 1-szy kwiecień — Bydło na pastwisko. — Palmowa niedziela. — Święta Wielkanocne (okres). — Po wykapie z oracją. — Święcenie ognia. — Święcone. — Na Rezurekcję. — Hańtawki. — Święcone jajko. — Oblewki. — Pisanki.

**Maj.** Wieńczenie figur i kapliczek. — „Kompanje“ do Częstochowy. — Na Zielone świątki. — Obchody (święcenie) pól.

**Czerwiec.** Wianki święcone. — Św. Antoni. — Kapać się kiedy pora. — Zbieranie ziół. — Kupałnockska. — Wieńczenie bydła. — Kwiat paproci. — Kółtany.

Lipiec. Przepiórka. — Oboranie przepiórki. —  
 Plon. — Okrężne. — Św. Anna.  
 Sierpień. Święty Piotr w okowach albo „Palkopy”. — Przemienienie Pańskie. — M. Boska „Zielna”. — Św. Roch. — Św. Bartłomiej. — Ścięcia głowy św. Jana.  
 Wrzesień. Matka Boska Siewna. — Pierwszy siew.  
 Październik. Wieczorki (wieczornice) — Wróżby ze Ina. — Pivo z jałowca.  
 Listopad. Zaduszek. — Podzwonnec. — „Marscinki”. — Św. Katarzyna. — Św. Andrzej.  
 Grudzień. Św. Mikołaj. — Ligawki. — Boże obiady (stypy). — Wigilja (zwycajce). — Kołody. — Święty Szczepan. — Kołędowanie. — Z gwiazdą. — Jascelka. — Król Heród. — Święte wieczory. — Wigilja N. Roku.  
 Dodatek. Zwyczaj i obrzędy niezależne lub zależne częściowo od pór roku i miesięcy: Wesoła. — Odpusty. — Jarmarki. — Zakładziny i nowosiedliny. — Wyrzeczyska. — Granie na instrumentach (nieдозwolone „mazyki”).

## Od autora.

Kalendarz niniejszy jest znacznym skrótem większej, oddzielnej i wieloletniej pracy, gdzie znaczona obecnie zwyczaję, obrzędy i t. p. omówione będą szeroko, w całej rozciągłości. Skrótniejszy, opracowany chronologicznie, podług kolejności, jak zwyczaję i obrzędy następują po sobie w ciągu roku; — podaje go do użytku tak badaczy rzeczy ludowych jak i regionalistów, którym niniejszy materiał niejednokrotnie może się przydać. Na ostatku podaje materiał rzeczowy, lecz nie związany terminami ani specjalnie porą roku. Opasłem szereg rzeczy podrzędnych, które znajdują miejsce dla siebie gdzieindziej, a tu występowałyby poza właściwe ramy.

„Kalendarz” zacząłem układać w r. 1928 ukończyłem zaś w r. 1933; dziś, uważam, że czas, by poszedł między ludzi.

Zwyczaję i obrzędy, podane w niniejszej pracy obejmują okres mniejszej ostatnich lat 50, dotyczą zaś terenu karpiewsko-nadnarwiańskiego — od Nowogrodu, Kolna, Ostrołki — po Myszyńiec. Przasnysz i Chorzele.

## Styczeń.

**Nowy Rok.** W dniu tym sąsiedzi składają sobie osobiście życzenia „Daj Boże za rok doczekać” i „Wszystkiego dobrego” Schodzą się też na wypitkę i zakąskę, o co przy święcie łatwiej. W kościołach po chałupach śpiewają kolędę „Nowy Rok bieży w jasełkach leży”...

**Z Powinszowaniem N. Roku** chodzą po zamieszniejszych domach grajkowie, albo jeden grajek na skrzypcach, drugi z basetlą, lub klarnetem, grając powyżej wzmiankowaną kolędę „Nowy Rok bieży...”, za co otrzymują datki pieniężne i coraz kieliszek trunku do wypicia.

**„Nowe-latko”.** Był to krążek, jakby obwarzanek z ciasta, z przyklepionym krzyżem prostokątnym na środku; na krążku przyklepiano urobione w palcach z ciastazwierzęta i ptaki, jak np. baranki, kozy, gołąbki i t. p. Po upieczeniu całości w piecu przez środek krzyża przewlekano nitkę lnianą i całe to „nowe-latko” przyczepiano do pałapu, w rogu, nad stołem, w miejscu honorowym. Nowe-latko wisiało tak cały rok, aż do nowego roku przyszłego. Dziś Nowe-latko lepia przeważnie z opłatków i to nie wszędzie.

**Nowolatki.** Są to pieczone na N. Rok jakby orzechy z ciasta, zwane jeszcze „fafernachami”.

Ciasto do „nowolatków“ wyrabia się na twardo z mąki pszennej lub żytniej, najlepiej żarowej. Dla słodkości dodaje się cakra, dawniej dodawano odwar z pasternaka lub sok baraczany, zaczyniając tem ciasto. Po wygnieceniu robią z ciasta długie sznary, tną nożem ukośnie, jakby orzeszki i rzucają w gorącej piec. Niektórzy dodają mialkiego pieprzu, a potem po upieczeniu wrzucają w gorącej miód, poezem obsuszają. Nowolatków młodzież ma pełne kieszenie, grając sobie na „cet“ czy „lich“ (do pary czy nie do pary).

**Zwierzęta z ciasta.** Zwierzęta, jak kozy, byśki, konie i baranki, jelenie, zajaczki i t. p. lepią z ciasta — z mąki żytniej, pyłowanej, rozrobionej wodą. Wszystko to pieką w piecu od chleba i rozdają dzieciom do zabawki, po zabawie dzieci swoje kozy i byśki zjadają ze smakiem. Lepienie zwierząt trwa od N. Roku do 3-ich Króli.

**Na 3 Króle** ludność idzie do kościoła z gałuskami jałowca, które potem zapalają w domu, okazując mieszkaniu od chorób i zarazy. Jagody jałowcowe z kredą święci się w kościele oddzielnie, sprzedaje to potem po chałupach nosząc „dziad kościelny“ (zakrystjan). Święcą też ludzie w ten dzień nasiona kolendry, zbieranego na łąkach, który potem zaszywają w ubranie dzieciom, a co ma potem bronić je od różnym przypadków.

## Luty.

**Św. Ignacy (1. II)** W dniu tym medalik z wizerunkiem tego świętego wrzucić do studni — woda dobra będzie i zdrowa dla dobytka.



**M. Boska Gromniczna (2. II).** Kobiety niosą kościoła gromnice (mężczyźni rzadko kiedy) — jednej, dwie lub kilka do poświęcenia. Gromnice robią same u siebie w domu. Palą je na ogniu w czasie barz, haraganów i pioranów, oraz w zapalone do ręki amierającym.

**Św. Błażej (3. II.)** Do kościoła niosą na ręce mżę świece woskowe, obwinęte konopiami (włóknem) lub lnem. Włóknem takim podwiązują się potem bólace lub chore z zaziębienia gardła. W kościołach są specjalne świece „błażejki“ wygięte by można je podłożyć pod brodę (pod gardło) gdy z boku dwie świece są zapalone). W dniach w kościołach błażejki podstawiają jak wyżej jak którzy przybyli na ranne nabożeństwo.

**Św. Agata (5. II.)** W tym dniu niektórzy niosą do kościoła do poświęcenia chleb i sól, co się nazywa „chleb i sól świętej Agaty“. W czasie pożaru zawinięty w chusteczkę i przechowany chleb z solą — kto ma pod ręką — winien wziąć ręką i obnieść dookoła płonącego budynku, mówiąc: „Wierzę, że pożar przez to odwraca się i nawet odwraca w inną stronę“.

**Św. Apolonja (9. II.)** — patronka od bólu zębów. Na tę intencję pościć pół dnia, a jeszcze lepiej zżyć zapęlnie.

**Św. Walenty (14. II.)** W dniu tym (w czasach przasnyskiej) składano za ołtarze w kościołach ofiary w naturze z prośbą o zdrowie, oraz lepią no figurki zwierząt, które ze świecą po ofierze noszono za ołtarz — od chorób i pomora. (W

nych miejscach paszezy robią to na św. Roch lub na Przemienienie Pańskie).

Wesela i zabawy huczno najwięcej są urządza-  
ne w tym miesiącu, przed W. postem, który niekiedy  
Jaz z początkiem miesiąca następuje. O wesela pisze  
na innem miejscu. Co się tyczy zabaw, to prócz  
niewielkich, urządzanych w chałupie przez mło-  
dzież a „ojców“ panny na wydania (zawsze), lub  
z okazji zaręczyn lub chrzcin, urządzane były daw-  
niej wielkie zabawy, urządzane przez całą wieś.  
Zwykle jedna wieś zapraszała drugą po sąsiedzku  
w gościnę, goście zajeżdżali saniami lub wozami ze  
śpiewem i muzyką, gdzie spotykali ich wszyscy ze wsi,  
którzy do siebie zapraszali. Konie i wozy loko-  
wano w mig po oborach i stajniach, a wesolą za-  
bawę z dobrym poezęstankiem urządzano w jed-  
nej lub paru chałupach o dużych izbach gościnnych.  
Niekiedy goście zabierali ze sobą i przywozili za-  
pasy, oraz coś do wypicia. Był to jakby na szlach-  
cie kalig, ale tu nie objadano sąsiadów, lecz dzie-  
lono się zapasami nawzajem.

Tłusty czwartek obchodzą zawsze możliwie  
„na tłasto“. Masi coś być na obiad z mięsiwa,  
a na kolacje *pepuchy* (pampuchy) — czyli racuchy  
z mąki gryczanej, lub pszennej na drożdżach, albo  
choć z tartych kartofli z mąką, smażonych na  
patelni na okrasie.

Dzieci szkolne w ten dzień wypisują różne  
rymy na tablicy, dopominając się, by ich nauczy-  
ciel puścił do domu od południa.

Zapusty — są to ostatnie dni karnawału, po-  
czynając od niedzieli zapustnej. Ludziska starają

się wtedy zjeść lepiej z okrasą i wypić coś na ro-  
weselenie. Zabawy taneczne odbywają się codziennie  
— aby było komu grać, tańczą nie tylko młodzi,  
i starsi, przedewszystkiem kobiety. Przebiera-  
ją się też w zapust (wtorek) za dziada i babę, a tak-  
że za niedźwiedzia i niedźwiadnika, lub dawniej  
wilka na sznarka.

Chodzenie z kozą. Z kozą chodzą w zapu-  
stach a nawet i w tłusty czwartek. Przebrany ktoś w o-  
brócony kożuch trzyma przed sobą na kijku  
kozi z paszczką otwierającą się co chwila  
„pampuch“ i z rogami, becząc głośno. Towar-  
nicy grają jej na instrumentach, a ona skacze.

Koza na Kurpiach zastępuje niejako taro-  
znanego w innych stronach Polski.

Popielec. Po posypania sobie głów popio-  
łami dawnymi laty na tem nie kończyła się jeszcze  
łoba. W dnia tym wieczorem zbierały się kobi-  
ety w karczynie lub gdzieś w chałupie i urządzały  
*nopny taniec*, skacząc do góry przy śpiewie, „c-  
konopie wysoko rosły“.

W dnia tym chłopcy wyciągali z chałup dz-  
wuchy, które nie wyszły w karnawale za mąż i  
zali im ciągnąć za linę kłodę drzewa przez w-  
pół, pilnąjąc, by która nie uciekła. Wieczorem za-  
prawiali im „fundę“ w karczynie.

Dziad i baba. Tegoż dnia chłopcy stroili  
stomy „dziada i babę“, kładli lichy ubiór, kapel-  
na głowę i przytwierdzali na koło w ten spos-  
ób że jak je ciągnięto za dyszel przez wieś dz-  
i baba byli na przemian na górze i na dole  
uciesze gawiedzi. Po drodze chłopcy wycią-

z chatup dziewczuchy „nieozenione“ i też kazali ze sobą „dziada i babę“ ciągnąć. Wieczorem urządzano wspólną ucztę w karczmie i po tem dopiero zaczynano prawdziwy post.

**Śpianie popiołem i grochem.** Dawnemi laty w środę popielcową chłopcy biegali po wsi, sypiąc na głowy dziewczuchom popiół, łysych zaś ludzi bili po głowie grochem.

## Marzec.

**Przędzenie lnu w poście** zaczyna się kończyć, a z nimi kończą się długie wieczory, na których prządki schodząc się na robotę do jednej chatupy, śpiewały lub opowiadały sobie przeróżne historie. Na krosnach zaczyna się już tkanie płócien, płacht i t. p.

**Póiposćcie**, które zawsze prawie bywa w tym miesiącu, obchodzone jest przez młodzież, szczególnie chłopców, dość głośno. Taką oni stare garnki gliniane o drzewi, lub wrzucają je do środka chatup, przyczem garnki napetniane są wtedy popiołem. Nazywa się to „wybić póiposćcie“.

**Święty Józef** (19.III). W dnia tym dawniej brali śluby starsze pary małżeńskie (gdy się pobierały w latach pod 60-tką), oraz gdy się żenił wdowiec z wdową.

**Św. Benedykt** (21.III). W dnia tym wrzucano do studni medalik z wizerunkiem tego patrona. Mówią, że woda z takiej studni była potem spec-

jalnie pomocną chorym, cierpiącym na ataki sercowe.

## Kwiecień.

**1-szy kwiecień.** Dnia tego ludzie przy spotkaniu lub wejścia do sąsieda obiegają się nawzajem „darzą“ się — jak powiadają, zmyślając na poezekania jakieś zdarzenie lub wypadek.

Bydło na pastwisko gdy pierwszy raz wypędzają, kropią je wodą święconą, popędzając różgami „marcinkami“, otrzymanymi na św. Marcina od pastachów.

**Palmowa niedziela.** Na „palmową“, lub na kwieciną niedzielę ludność szykuje sobie palmy, wkładając w wodę na parę tygodni przedtem gałązki wierzby, malin lub porzeczek czarnych, które puszczają listki i nawet zakwitają w wodzie. Poza tem szykują palmy na prętach z młodych sosenek lub łuszczyny, opłatanych zieleni łąsnem, jak borówkami, warkocznikiem i t. p. i przybierając je kwiatkami i kolorowemi kokardkami z bibułki. Palmy takie mają wysokości jeden do 3 — 4 metrów, mniejsze niosą dzieci, idąc do kościoła, a wysokie dorosie dziewczyny i kobiety, oraz ksiądz i jego najbliższe otoczenie przy procesji kościelnej. Palmy zostają potem w kościele, a na popielce spalone są na popiół.

**Okres świąt Wielkanocnych** obfituje w przeróżne zwyczaje, znane i dalej po kraju, mające jednak i eechy miejscowe.

W Wielki Czwartek i piątek na nabożeństwach w kościele dawnymi laty chłopcy posiadali wielką ilość grzechotek i kotątek drewnianych, któremi robili taki hałas i trajkot, że „choć z kościoła uciekaj” — jak mówią starzy ludzie. Zwyczaj ten nazywał się odstraszeniem, albo *straszaniem Judasza*.

Po wykupie z oracją. Wykupem nazywano parę lub kilka jaj, przynoszonych przez dzieci nauczycielowi, przed rozpuszczeniem ich na ferje świąteczne. Zwykle w ostatni dzień lekcji w sali szkolnej stał jeden lub parę koszów, w które dzieci składały przynoszony „wykup”. Wykup taki składowano i księdzu, który święcił „święcone” po wsiach. W innych miejscach nauczyciel wybierał kilkuoro dzieci zdolniejszych i w „Wielki Piątek” chodzili po wsi, co się nazywało chodzeniem „po wykupie z oracją”. Dzieci śpiewały jakąś stosowną pieśń, potem po kolei mówili orację, których się przedtem nauczyły, np.:

*W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek*

*Cierpiat Pan Bóg za nas smutek,*

*Smutek, smutek, biezowanie,*

*Cierpiat Pan Bóg krzyżowanie i t. d.*

Inne dzieci mówiły inne oracje. Po oracjach gospodyni domu dawała do kosza odpowiednią ilość jaj, a z całej wsi nazbierał nauczyciel sporo „wykupa”.

Świecenie ognia odbywa się na cmentarzach przy kościołach w Wielką Sobotę o g. 6 rano, lub wcześniej. Zebrani parafianie starają się otrzymać choć kawałek drzewa lub węgla z tego ognia, wskutek tego ścisł jest wielki, a rozrywanie i od-

bieranie sobie palących się główni przybiera nie-raz charakter niezupełnie religijny.

Świecone szykują gospodynie na Wielką Sobotę rano. Krążek kielbasy, jajka częściowo oblane, kawałek mięsa, nieco soli i kęscek chleba — oto ogólnie spotykane święcone. Święci ksiądz jeżdżąc po wsiach, gdzie do jednej lub paru chatą przynoszono miski z darami Bożemi. Święcone ubrane jest zieloncami gałązkami borówek, (gałązki polykano w święcone).

Na Rezurekcję idzie kto żyw w niedzieli rano. Podczas procesji dawniej rodzaj męski oddawał szereg strzałów z broni palnej ręcznej, oraz z moździerzy wiatrowych, miejscowego wyrobu. Chłopcy strzelali nawet już w nocy z soboty na niedzielię, a potem strzelali cały dzień, zebrawszy się gdzieś gromadnie. Zwyczaj strzelania zabroniony dziś przez władze administracyjne.

Z Rezurekcji, jak i z pasterki, starano się jaknajprędzej odjechać do domu, mijając się wzajem, miało to wpływać na lepszy i prędniejszy uródzaj lnu lub pszenicy, gdzie ją siano.

Huśtawki (zwane tu jako „woziawki” i „burjaeki”) robione są po wsiach przez chłopców. Robią je na dwa wysokich słupach, wkopanych w ziemię, z poprzecznicą a góry, pod którą obraca się oś drewniana z dwoma długimi drągami, zakończonymi a dołu deską. Na desce tej stoją najczęściej we dwoje (chłopiec i dziewczyna) i rozpukują się tak do paru lub kilkupiętrowej wysokości. Wypadki kalectw bywały częste, dziś nawet władze



bezpieczeństwa publicznego czuwają, by haństwem zbył wysokich nie robiono. Po okresie świąt Wielkanocnych haństwa młodzież zwykle psuje, czekając aż następcy Wielkanocy.

Święconym jajkiem dziecią się domownicy bliżsi i dalsi zaraz po rezurekcji i mszach rannych. Skorupki z jajek święconych oraz kości i t. p. resztki święconego zakopywano w polu, co miało wpłynąć na urodzaj, oraz bronilo od gradu i t. p. Skorupkami z takich jaj, potłuczonymi na drobno obsypują chaty wokoło, co ma chronić je od robałwa.

Ohlewki, czyli znany w całej Polsce „śmigas” stosowany był i na Karpach drugiego dnia świąt. Z samego rana chłopcy starają się zdybać gdzieś dziewczę, choćby w łóżku, którą obficie podlewają wodą z kubła. Przez cały dzień leją się wodą nawzajem: chłopcy, gdy złapią dziewczę, a dziewczę jak gdzie zdybią chłopca. Kogo w Wielkanoc ziano wodą ten w ciągu roku pech nie miał — jak twierdzono. W dniu tym młodzież chodzi po chałupach z różgami przozowemi, ktorými sieką domowników, za to dostają „wykup”.

Pisanki, zwane tu „piskami” („piski”) malują, a właściwie piszą stare kobiety i dziewczęta. Matki chrześciane piszą i farbują pisanki wszystkim swoim wnukom. Do pisania używa się jaj kurzych, wosk topiony z klejem pszczelim (lub przozowemi pęczkami) a do tego rozgrzaną w patyczku szpilką z tebkim, lub blaszką od sznarowada. Pisane jajka gotowane są w tujnach z cebali, w korze

dębowej, lub brezelji. Obecnie rysunek na czarnym jajku wydrapują nożem, pisanka taka nazywa się „skrobanka”, a jajko ugotowane na czarno — krakiem. Dzieci grają w pisanki, kalając z góry ki jedna na drugą. Czyja się stłucze, ten ją przegrzywa.

## Maj.

Wienczenie figur i kapliczek. W miesiącu tym dziewczęta zdbią w kwiaty i wieńce zielone figury i kapliczki, szczególnie z M. Boską i św. Janem Niepomocnym, patronem od wypadków na wodzie. Pod figurami ludność wieczorami śpiewa litanię do M. Boskiej, przy kapliczkach ze św. Janem śpiewano pieśń „Witaj Janie z Bolesława, masz się stawić przed Waława” i t. d. Przy M. Boskiej śpiewano codziennie w ciągu maja, przed świętym Janem co sobota przez miesiące letnie.

„Kompanje” do Gęstochowy idą na Zielone Świątki, a wyruszają z miejsca, przeznaczzonego na zbiórki, na parę tygodni przedtem. Kompanja ma przewodnika, zwanego „ojcem”, który ma w swojej pieczy całą gromadkę, prowadząc ją pieszo, aż do miejsca przeznaczenia. Za kompanją idą tabory wozów z płóciennymi badami. Na wozach są zapasy, chorzy i t. p. Z powrotem zwykłe wraca kompanja koleją, lani zaś wracają furami w parę tygodni później.

Na Zielone Świątki ludność mał swoje chaty — py od zewnątrz gałczkami zielonemi lub całemi



brzoškami, od wewnątrz tatarakim, ustawiając go w oknach, zatykając za belki i obrazy, podłoga i podwórko przed sienią też posypuje się siekany m tatarakim. Ponieważ to przednówek, więc mówią ludziska, że „Na Zielone Świątki dobre i otrąbki.“

**Obchody** („obychody“) czyli święcenie pól, uprawiane jest, gdy zboże na polach już podrosta. Po zakapionym w kościele nabożeństwie ludność danej wsi obchodzi granice swych pól z krzyżem amajonym i obrazem, niekiedy chorągiewkami, śpiewając pieśni nabożne. Na kopcach ksiądz towarzyszący kompanji na furze, odprawia modły i święci pola. Na czterech krańcach pól ludność zakopuje cztery Ewangelje (po jednej), przepisane i zamknięte np. w butelce i w miętseu takim układa się gromadka gałęzi lub kamieni. Nazywa się to „zakopywaniem Ewangelji“ i ma bronić pola od gradów i innych nieszcześc.

## Czerwiec.

**Wianki święcone.** W oktawę Bożego Ciała dziewczęta wjął matę wianuski z rochodniku, macierzanki i grzmotnika. poczem niosą je do kościoła w „ostatni nieszpór“, gdzie ksiądz je oświęci. Wianuski te wieszają po jednym lub dwa na każde okno (wewnątrz chaty), co ma zabezpieczać od pioranów i burz.

Św. Antoni (13. VI). W dniu tym trzeba zmówić siedem pacieryz „od zgabionych rzeczy.“ Nic-

którzy święcą ziola i wodę, potrzebne do leczenia chorych.

Kąpać się można w rzekach — jak twierdzi ludność — dopiero wtedy, „jak Święty Jan wodę ochrzcił“, czyli po św. Janie Chrzcicielu (po 25. VI).

**Zbieranie ziół** od różnych chorób i słabości uskuteczniano około św. Jana, poczem je suszono. Bylić w wigilję św. Jana zatykano w ściany lub rzucano na dach, co chroniło od chorób i od uroków.

**Kupałnockę** czyli sobótki świętojańskie urządzało jak i w innych częścicach Polski w wigilję św. Jana (24. VI). Ognie wielkie z chrósta i jałowcu palono nad wodami, w ogień rzucano bylicę, piołun i t. p. zioła, przez ogień młodzień (chłopcy) skakała, dziewczęta tańczyły dookoła ogni. W tę noc świętojańską zapalano również wiechcie słomy na wysokich tykach i biegano z niemi po pastkowiaach, zapalano również w borach suche i smolne wierzechotki sosen lub świerków.

**Wienczenie bydła.** W dniu św. Jana pastuszkowie wieńczą rogi wszystkim sztukom bydła, będącym pod ich opieką na pasnikach. Rogi oplatają wieńcami z kwiatów polnych i łąkowych, z gałązek lipy i t. p. Za to „mójenie“ rogów gospodarze dają pastachom parę groszy.

**Kwiat paproci** według wierzeń ludności kwitnie w wigilję św. Jana, kto taki kwiat znajdzie, będzie widział, gdzie w ziemi jakie są schowane skarby.

Kołtuny strzyżono dawniej w wig. św. Jana, co dawało dobry rezultat, gdyż kołtun (jak twierdzono) odtył przepadał i nie odrastał.

## Lipiec.

„Przepiórka” — jest to kępka nieczyszczonego żyta, pozostawionego na polu, gdy już żyto dożęte. Zboże związane jest u góry w kiść, a dołu zaś, pośredku kępki, w wypielonym miejscu, na kamyka, koczka lub liścia kładą kawałek chleba dla przepiórki. „Przepiórka” umajona jest nieraz polnemi kwiatami.

Obhoranie przepiórki odbywa się po zżęciu ostatniego kawałka żyta. Chłopcy łapią pierwszą żniwiarkę („żniwaczkę”) za nogi i „oborają” nią przepiórkę dookoła po ściernisku. Jak dziewuchom uda się złapać chłopaka, to robią tak samo. „Plon” — kiść, równianka żyta, którą noszą żniwiarze gospodarzowi, śpiewając przy tem:

*Obhorzane nam szerokie wrota,  
Niesiemy wianek z szeregogo złota*

*Plon niesiem, plon!*

Przy plonie gospodarz wyprawia żniwiarzom poczęstkiak zwany też dożynkami.

Okrężne — jest to zakończenie żniw wogóle — ozimych i jarych („jerryznych”), Bogatsi gospodarze wyprawiają wtedy ucztę z piłem i placikiem, oraz tańcówkę z muzyką w stodole na kłispisku, lub na dziedzińcu przed domem.

Św. Anna (26.VII). W dnia tym w wielu parafjach ludność pości pól dnia (do południe), by święta bronila wieś od burz. Nazywa się to „post od piorunów”.

## Sierpień.

Święty Piotr w okowach albo „Palikopy” (1.VIII) Ta druga nazwa pochodzi stąd, że dnia tego bywają częste zabarzenia atmosferyczne, a więc i burze z piorunami, które często zapalają kopy zboża na polu, stąd nazwa „palikopy”. W dnia tym, o ile niema gdzie odpustu, to i tak ludność danej wioski czy parafji idzie rano na nabożeństwo do kościoła, a potem odprawia post i święto do południa, by uzyskać w ten sposób odwrócenie burzy.

Przeżmienie Pańskie (6.VIII). W dnia tym są święta i odpusty po parafjach. W wielu kościołach służba kościelna lub bractwa dają za opłatą świec, z przywiezionemi do nich zwierzętkami domowemi jak krowa, owca i t. p. robionemi z woska. Ze świecą taką chodzi się dookoła ołtarza, na intencję, by P. Bóg bronit bydła od nieszczęść, pioruna i t. p. Na świecy może być przyzeczpiionych jedno lub kilka zwierząt.

M. Boska „Zielna” inaczef Wniebowzięcie (15.VIII). W to święto kobiety nosą do kościoła zboże („plony”) do poświęcenia. Każda gospodyni bierze po kilka kłosów tych zbóż, jakie posiada w swoim gospodarstwie, dodając do tego makówki,

len, marchew, kwiat georginji i t. p. Związane jest to w pęczek lub splecione kłociami w workocz, a miejscy do ręki obwinicte chusteczką. Z plonów takich brano ziarna do pierwszego siewu w polu.

**Święty Roch** (16 VIII). W dniu tym składano dawniej ofiary w naturze kościołowi, przynosząc za oltarz zboże, len, płótno, a nawet żywe kwiaty. Św. Roch czczony jest jako patron od zarazy.

Dnia tego w parafjach środkowych paszczy dochował się do niedawna ciekawy zwyczaj zabezpieczenia bydła od pomoru i zarazy. Rano po nałożeniu idzie z kościoła procesja na wygon za wieś, gdzie spędzono bydło i konie z wiossek. W tym czasie rozpalono już ognisko z jłowca, a przez buchający dym przepędzają gospodarze owce, bydło, a na ostatku konie. Jednocześnie ksiądz kropi je święconą wodą. Dawnemi laty był ten sam zwyczaj, lecz bez udziału kościoła i duchowieństwa. Ogień do tego niecono przez tarcie dwóch kawałków drzewa, a w ostatnich latach za pomocą krzesiwa. Ludność pości i suszy cały dzień, wieczorem zaś pożywia się kartoflami pieczonemi w ogniskach za wsią.

**Święty Bartomiej** (14 VIII) miał być patronem bartników. W dnia tym zaczynało pierwsze miódobranie u starosty bartnego. Była przytem oczysztość ze śpiewami i zabawami, częstowano się miodem z chlebem, popijano miód z beczurką.

**Ścięcie głowy św. Jana** (29 VIII). W dnia tym najlepiej było ścinać kółtany cierpiącym na tę chorobę. W inne dnię zdjęcie kółtany odrastały, albo krzywiły członki, według wierzeń ludności.

## Wrzesień.

**Matka Boska Siewna** — tak nazywają święto M. B. Narodzenia w dnia 8 września. Na dzień ten jest wiele odpustów po parafjach paszczańskich. Od dnia tego zaczynają siew oziminy.

**Pierwszy siew jesienny.** Do siewu używa się najpierw wykruszone ziarna żyta lub pszenicy z kiści zboża, święconego na M. Boską Zielną.

Na zorancj święto ziemi, gospodarz kładzie zebrał do siewu. Krzyż ten, przysypany nieco ziemią, pozostaje w roli. Niekiedy gospodarz sadi parę garści żyta w otworki robione na roli palcem w kształcie krzyża.

## Październik.

**Wieczornice.** Wieczory już długie, to też gospodynie i dziewczęta zbierają się wieczorami na przedzenie lnu i wełny, darcie pierzy na pierzyny, krajanie kapusty i t. p. Nасходzi się dziewczach sporo, za nimi chłopaków, zaczynają się śpiewki, bajki, zagadki i t. p. Na zakończenie ktoś zagra na skrzypkach, i robota kończy się zabawą.

**Wrózby ze lnu** przy przędzenia robią dziewczęcinny. Biorą dwie kalki z przędzonego lnu i zapalają jednocześnie. Jedna kalka oznacza jakąś obecną dziewczynę, a druga nieobecnego chłopca, miłtego dla dziewczęcinny. Jak dym z zapalonych kalek

Idzie w górę, a potem oba dymki poiącają się razem, to dziewczyzna wyjdzie zamąż w bieżącym sezonie, jak dymki się rozjeżdżą — z zalotów nie będzie.

**Piwo z jątowcu** było i jest niedozownym i lubianym trunkiem na wszystkich weselach i uroczystościach. Do piwa zbierają dojrzale jagody jątowcowe w jesieni, poczem po tłażeniu w sępie, zaparzenia i dodania chmiela otrzymuje się orzechwiągający stódkawy napój.

## Listopad.

**„Zaduszki”**, są to pacierze, odmawiane przez żebraków lub przez księdza na cmentarzu, za ofiarowany datek w naturze lub za pieniądże. Dla żebraków gospodarze przywożą wędle zamożności chleb pieczony w bochenkach i pokrajany, ser i t. p. czasem i placki pszenne. Zaduszki zaczyna się w dzień Wsz. Świętych po południu i trwa ją na drugi dzień przez dzień Zaduszny, zwany również „zaduszkami”. Dla księży przywożą zboże, motki nici, peki lna, węgry i t. p.

**„Podzwonne”** — jest to dzwonicie na Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny — za dasze zmarłych, według oznaczonej przez dozór kościelny taksy pieniężnej, lub za dary w naturze np. len, płótno i t. p.

Wreszcie poza dzwoniciem często kościelnem dzwonicie odbywa się a) na pożar, odtręcając sercem dzwona tylko w jeden bok, b) na złodzieci —

według wierzeń miejscowych złodzieji gdy usłyszysz dźwięk dzwona porzuci niechybnie skradzionego konia lub t. p.

**„Marcinki”** — są to drzewka lub różgi brzozone, przynieszone gospodarzowi przez pastucha na dzień św. Marcina (12 IX), gdy już koniec pasionki. Różga ma tyle odnóg (rozdźłek) ile sztuk bydła posiadał gospodarz w paszeniu. Za „marcinki” pastuch otrzymuje od gospodarza jakiś dattek pieniężny. Marcinkami gospodarz wypędza na wiosnę bydło, gdy to idzie pierwszy raz na pasnik.

**Św. Katarzyna** (25. XI). W dniu tym robią sobie wrózby chłopcy, co do dziewczyn, które im nie są obojętne. W wigilię tego dnia podkładają sobie pod głowy spódnice, w nocy mają im się przysnąć przysze żony.

**Św. Andrzej** (30. XI). W wigilię tego dnia wrózają sobie dziewczęta, mianowicie:

a) Opatają trzewiki kilku dziewczyn (na koпаńce), czyli trzewik w tym czasie wypadnie, ta wyjdzie zamąż w tym roku.

b) Dają zjeść psu kilka kawałków chleba, każdy od innej dziewczyny. Czyj kawałek pies najpierw porwie i zje, ta wyjdzie najpierw zamąż.

c) spódnice męskie podkładają sobie pod daszkę — przysną się przyszyli mąż.

d) leją wosk na zimną wodę, a z tego, co się uleje, rzucają cięń („pascian”) na ścianę przy lampie — i podług tego sobie wrózją pieniądże, dziecko i t. p.

## Grudzień.

**Święty Mikołaj.** (6. XIII). W dnia tym obchodzili mężczyźni powszechnie t. zw. *chłopski post* na intencję, coby św. Mikołaj przonił trzody od wilków. Poscili przeważnie mężczyźni, saszac cały dzień. Zwyklej ten upadł wraz z wyłępieniem wilków.

**Ligawki.** Młodzież po wsiach robiła długie trąby drewniane, t. zw. ligawki, na których trąbiła donośnie rano (do dnia) i o zmierzchu, chodząc po wsi gromadnie. Trąbienie miało przypominać ludziom dzień Sądu Ostatecznego. Głos ligawek słyhać w cichy dzień ok. 3 km. Przed pasterką zbierali się ligawnicy w większej liczbie z trąbami i grali naprzemian przed kościołem, na zakończenie adwentu.

**Boże Obiady** — albo *stypy* („stypy”) są to wspominki za dasze zmarłych rodziców lub innych domowników. Urządzały ją dzieci lub najbliżsi krewni. Po nabożeństwie żatobnem zaproszeni sąsiedzi, nieraz pół lub cała wieś, szli z kościoła z krzyżem i chorągiewami do wsi, do chatapy, gdzie ma być „Boży Obiad” odprawiany. Odbwały tam się modły i śpiewy za dasze zmarłych, przęplatane satym pocęstankiem, jak na weselu. Trwało to cały dzień i całą noc. Boże Obiady obchodzono tylko w adwencie.

**Na Gody** czyli na okres świąt Bożego Narodzenia przygotowywano się od dłuższego czasu. Święta obchodzono aroczyscie w ciągu czterech dni, aż do Młodzianków włącznie.

**Wigilia**, albo jak mówią *Witja* (Zitija). W dnia tym wszyscy saszac, albo choć poszerzą cały dzień. Oplatkiem dziecią się rano lub wieczorem przed wieczerczą wigilijną. Wieczercza to biedna: śledz z chlebem, kapusta z grzybami, kartofle lub kasza jaglana z makiem — i już niemal wszystko u przeciechnie zamożnych gospodarzy. Stoi wigilijny nakryty białym obrusem, pod nim napruszone siano.

W dnia tym, jak wejdzie najpierw (z rana) do chatapy chłop, to przez cały rok dziać się będzie dobrze, jak wejdzie kobieta — dziać się będzie źle. Ludność wierzzy, że w noc wigilijną bydlę w oborze rozamie mowć ludzka.

W wieczor wigilijny (po wieczerczy) dziewczęta wróżą sobie zamążpójście. W tym celu obiegają chatapę trzy razy dookoła, w jednej tylko koszali. Za trzecim razem ukazać się może przyszły mąż.

Pasterki odbywały się dawniej w nocy, chodzono na nie gromadnie, że światłem w kagańcach w obawie przed wilkami. Z pasterki, kto był faryg starał się wrócić do domu najwcześniej, to miał najlepszy potem urodzaj w pola i najprędzszc żniwa.

Kolędy śpiewano powszechnie po chatapach u najlepszych śpiewaków we wsi. Do chatapy takiej schodzono się gromadnie. Kolęd uczeno się na pamięć z kantyreczek. Układano też kolędy miejscowe, znane tylko daniej wsi lub parafji. W kościołach śpiewano kolędy przeważnie wesołe, a niekiedy tak skoczne, że aż duchowienstwo musiało takiego śpiewu zabraniać.

**Święty Szczepan.** (26. XII) W dnia tym z chóru kościelnego lub przed kościołem rzucano na głowy

grochem, który nabierano w kieszenie — na pamiątkę kamienowania św. Szczepana. Dawniej w dniu tym zwalniano czeladź ze służby i godzono na nowo, stąd przysłowie: „Na święty Szczepan, każdy sobie Pan”.

**Kolędowanie.** Chłopcy i dziewczęta zbierali się w gromadki i śpiewali pod oknami kolędy, a przede wszystkim:

*Dzieciatko się narodziło*

*Wszystak świat uweseliło.*

Dzieci za śpiew otrzymywały kolące i szły dalej. Po kolędzie chodzili i dorosli z muzyką w dwóch lub trzech grejków. Grali na skrzypcach, klarncie i basctli różne kolędy (bez śpiewania) za co otrzymywali datki i poczęstunek.

Z gwiazdą chodzili biedniejsi chłopcy po chatkach. Gwiazdę robią z łąba, podzielonego na 4 części, oklejonego różnokolorowym papierem. Rogów posiada gwiazda cztery lub sześć, rzadziej osiem. Nowoczesne gwiazdy obracane są korba. Chłopcy otrzymują po kawale „placka” lub po kilka groszy. Śpiewają najczęściej „Wśród nocnej ciszy”, Z narodzenia Pana” i t. p.

Jasotka miejscowego wyrobu ustawiano dawniej po kościołach. W Myszyńcu figurki i nawet M. Boska ubrane były w stroje miejscowe, karpio wskie (ok. r. 1860 — 1885).

**Król Herod.** Z królem Herodem chodzą do dziś, przebierając się w odpowiedni ubiór, klejony z tektury, błyszczący od papierowego srebra i złota. Prócz Heroda jest jego straż przyboczna, marszałek,

anioł, dziad, śmierć z kosą, czasami diabeł. W króle przebierają się chłopcy młodzi, a czasem i starsi. Chodzą po chatkach i wioskach, odgrywając dialog z życia Dzieciatka i Heroda, któremu w końcu śmierć ścina kosą głowę, a diabeł porywa jego daszć do piekła. Na zakończenie „król” śpiewają którąś z kolęd, oraz wesołą pieśń śwircką.

Zwyczał ten zanika, wskutek urządzenia przez szkoły jasełek.

W drugi dzień świąt w niektórych kościołach ksiądz częstoje wiernych winem z kielicha, na pamiątkę Godów w Kanie Galilejskiej Ludność wierzyła, że o godz. 12 w nocy, gdy następował drugi dzień świąt, woda w studniach przemieniała się w wino, ale nie każdy mógł tego wina zaezerpnąć.

**Święte wieczory.** Tak nazywano wieczory od świąt Boż. Narodz. do końca starożytności. Wieczory takie spędzano na śpiewaniu kolęd, nie robiło, a tymbardziej nie motano łąd, bo by się potem cały rok „wilki motały po wsi”. łąd nie motano aż do 3-eh Króli.

**W wigilię Nowego Roku** chłopcy mażą okna w chatkach, gdzie są dziewczęta na wydaniu. Używają do tego mieszaniny popiołu z wodą, niekiedy z domieszką sady.

Wieczorem tu i ówdzie dają na kolacje jedzenie mażne suto okraszzone, coby tak tłusto było cały rok.

Dziewczyny tego dnia starają się co potrzebne coś okreść jakimś chłopcu: bat, czapkę i t. p. Chłopcy maszą to wykupić, fundując dziewczynom cakiarki, orzechy i t. p.

Wieczorem dziewczyny aderzają kijanką lub kijem o plot lub poręcze mosta. Z której strony będzie echo (odgłos) z tej strony będzie przyszy mąż.

## DODATEK.

Zwycaje i obrzędy niezależne od pór roku i miesięcy.

Należą do nich:

**Wesela**, a w związku z niemi zaloty, rajby (konkury), ślub i t. d. Z wyjątkiem adwenta i W. postu czynności te odbywają się stale przez cały rok. Wesel jednak odbywa się najczęściej w karnewale (w okresie zapustnym), potem na przednówka (przed żniwami) i częściej w jesieni (przed panieciem kartofli i przed samym adwentem). Śluby w najwięcej było w niedziele i wtorki, dziś są i w soboty. Przed odejściem do ślubu ma do młodych rzewną przemowę starosta weselny (zwykle t. zw. raj czyli swat); oczepiny podług dawnego zwyczaju trwają kilka godzin. Jeżeli żeni się wdowiec, któremu przedtem umarło parę lub kilka żon, nowożeńcy jak również i goście wchodzi do domu weselnego oknem. Mazyka na weselach była dawniej taka: skrzyпки, bassetla i bębenek, potem przybył klarnet, dziś harmonja i skrzyпки. Z tańców dawnych pozostał jeszcze konik, goniony, powolniak, oberlas.

Odpusty po parafjach są najwięcej latem, choć zdarzają się i później (np. na św. Mikołaja lub św. Jana

Ewangelista (w grudniu). Na odpusty chodzą kompanje z parafji sąsiednich z krzyżem i chorągwiem i na czcie bęben, niesiony przez dwóch chłopów, trzeci idzie za nim i aderza w takt pałkami. Jarmarki są co miesiąc, lub parę razy, śpieszy na nie ludność z całej okolicy od 15 — 25 km. Przy sprzedaży dobytku jako przybicie i zakończenie kapna pozostał *likap* — czyli poczęstunek w karczmie, na rachunek tego, co sprzedał, a nie raz na koszt obu: sprzedającego i kupującego.

Zakładziny i nowosiedliny. Pierwsze są przy zakładaniu pierwszej podwaliny na fundament, w wiązania sztak kładą wtedy srebrny pieniądz, lub wianek święcony w kościele w okt. Boż. Ciała. Jest wtedy poczęstunek od gospodarza. Nowosiedliny — przy wprowadzeniu się do nowej chaty, niekiedy z muzyką, tańcami i poczęstunkiem.

**Wyrzezyńska** — wyrzezenie się gremjalnie np. picia wódki, i ustanowienie na ten dzień lub postu ogólnego, wzamian za wyproszenie dobrodziejstwa lub łaski Niebios. Wyrzezyńska robiono przy nicarodzajach, piorunach, pomorze bydła i t. p. Wyrzezyisko robiono w dzień obranego świętego np. na św. Roch, św. Annę, św. Mikołaja i t. d.

Grań na instrumentach mazycznych nie wolno było wcale: w adwencie, W. post, w każdy piątek. Wsz. Świętych i Dzień Zaduszny — przestrzegano tego zupełnie.

F 943

